Nr. 1. Nowy Targ, dnia 10 stycznia 1915 r. Rok III.

J R 19 15

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od-powiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dol.
Numer pojedynczy 10 hal.

ODEZWA.

Wśród tych zwykle tak radosnych Świąt Bożego Narodzenia, które właśnie obchodziliśmy, jakże serca w tym roku były przepełnione bezmierną boleścią! Kiedy dusza nasza rwała się ku Bogu, by z aniołami śpiewać Mu chwałę na wysokości, a wypraszać na ziemi pokój ludziom dobrej woli, zewsząd dolatywał nas jęk kroci rannych, kalek, chorych, widmo najbliższych poległych stawało przed naszemi oczyma. Nie pokój na ziemi, ale wojna, straszna wojna, najokrutniejsza jaką kiedykolwiek ludzkość przechodziła. a ta wojna rozszalała się tuż za bramami naszego miasta, wśród naszych wsi i miast.

Dwa działy naszego kraju: Królestwo Polskie i Galicya są od miesięcy polem tej najstraszniejszej wojny. Groza zawisła nad pokoleniem dzisiejszem i nad przyszłem. Ponimamy tragedyę dusz, która na tem polega, że Polacy stawać muszą do szeregu przeciwko własnym braciom, godzić na ich mienie i życie. Dziś wyłącznie wzgląd ludzki mamy na oku i z głębi skrwawionego serca przemówić zamierzamy do uczuć ludzkich, do serc szlachetnych wszystkich narodów.

Wojna dzisiejsza ze wszystkiemi narzędziami zniszczenia zaciążyła strasznie nad biedną ziemią naszą. Jej bezlitosność odbiła się krwawą wymową na naszych siołach i łanach. Miasta zapadły się w zgliszcza i rumowiska; zniknęły zagrody i chaty, ciągłe przemarsze milionowych armii i bezustanne walki zmiażdżyły dobytki znoju i potu pokoleń, kultury i dorobku wieków. Wśród pustyni biegną między złomami tysiące ludzi bez dachu i schronienia nad głową, widmo głodu, chorób już nie tylko zagraża przyszłości, lecz przygniata swem brzemieniem całe rodziny, pozbawione dachu, mienia i najniezbędniejszych środków do życia! Zniszczenie prawie zupełne objęło terytoryum cztery razy większe od bogatej, lecz równie nieszczęśliwej Belgii. Żadne słowo nie potrafi opisać ogromu tej klęski, trzebaby ją objąć i patrzeć na nią własnemi oczyma.

Jeżeli los zrządził, że padliśmy ofiarą tej okrutnej walki, to ludzkość wymaga, by choć w części skutki jej zostały złagodzone, by nie dopuścić powstania głuchej pustyni wśród świata, by nie pozwolić umrzeć z głodu i zimna tysiącom, milionom bezbronnych. Do uczuć też ludzkich i chrześcijańskich całego świata nie wahamy się dziś zaapelować w poczuciu łączności ludzi, która mimo grozy wojny żyje i, jak tuszymy, jej okropności przeżyje. Wzywamy więc wszystkich, bo sami nie wydołamy uśmierzyć ran tej niebywałej klęski, rodaków i innych narodów ludzi mających serce, by spieszyli z czem kto może.

Nasz stary Kraków dwa razy już w tej wojnie był w bliskiem niebezpieczeństwie, ale Pan Bóg go uchronił, czy nie na to, by jak w ciągu wieków, tak i teraz był sercem krwią spływającej, pożogą zniszczonej Polski. Musi on ją całą przygarnąć, otoczyć opieką,

BIBLIOTHECA UNIV. IAGELL.

za wszystkich, którym to dziś nie możliwe, przemówić. Niech więc z Krakowa wyjdzie wołanie i prośba do wszystkich blskich i dalekich, by wyciągnęli miłosierną rękę.

W Krakowie, dnia 25 grudnia 1914.

Adam Sapieha
Książę Biskup krakowski.

Redakcya naszej „Gazety Podhalańskiej„ idąc za głosem Księcia Biskupa krakowskiego chętnie będzie pośredniczyć w przyjmowaniu składek na ulżenie nędzy naszej ludności dotkniętej wojną i na zapoczątkowanie akcyi ratunkowej składa 5 Koron. Redakcya jest przekonana, że utworzą się Komitety ratunkowe, które się zajmą niesieniem pomocy i działalność całą ujmą w swoje ręce. W pierwszym rzędzie duchowieństwo nasze, którego nie brakło w żadnej działalności społecznej, zajmie się sprawą pomocy przy poparciu wszystkich sfer naszej ludności. —

Wojna światowa.

Z Nowym Rokiem wszyscy panujący, wyrazili w życzeniach noworocznych pragnienie, aby rok 1915 przywrócił spokój dla stron wojujących. Tymczasem nie zanosi się jeszcze na koniec wojen. Nowe zaniepokojenie budzi Rumunia. która zarządziła dalszą mobilizacyę armii i zaciągnięcie dwieście milionów lewów (lewa równa się jednej koronie).

Serbia rozciągnęła prawa konstytucyjne na Macedonię, chąc mieszkańców Macedonii, przeważnie Bułgarów, pozyskać dla siebie: ten krok rządu serbskiego wywołał w Bułgaryi ogromne oburzenie u wszystkich stronnictw, albowiem jest widomym znakiem, że Serbia nie myśli o oddaniu Macedonii Bułgarom i że Serbia lekceważy sobie żądania narodu bułgarskiego. Z tego powodu wszystkie stronnictwa bułgarskie domagają się gwałtownie, aby armia bułgarska zajęła Macedonię. W Albanii Essad basza, który powrócił przy pomocy Włoch z wygnania, zajmuje całą Albanię, pod opieką Italii. Japonia oświadczyła, że ona już wojnę skończyła, zajmując Kiau-Tczau, i niszcząc flotę niemiecką w Azyi i że więcej się do wojny w Europie nie mięsza. Mimo zaprzeczenia rzadu japońskiego donosza dzienniki, że za udzielenie pomocy Rosyi w ciężkiej artyleryi, otrzyma Japonia od Rosyi drugą połowę wyspy Sachalin, najdalej na wschodzie na Oceanie wysuniętą placówkę rosyjską. Stany Zjednoczone znowu zrobiły przedstawienia u rządu angielskiego w tym kierunku, aby Anglia nie przeszkadzała na morzach rozwojowi handlu amerykańskiego przez zatrzymanie i rewidowanie okrętów amerykańskich.

Wojna Austro-Węgier z Rosyą.

Szlachetne usiłowania papieża Benedykta XV., aby na czas świąt Bożego Narodzenia tak Moskale, jakoteż inne państwa wojujące, zaprzestały kroków wojennych, z powodu odmowy Rosyi, nie przyszły do urzeczywistnienia. Co więcej w czasie wigilii i Bożego Narodzenia, Moskale na całym froncie bojowym przypuszczali bardzo gwałtowne ataki.

Na terenie Galicyi zachodniej toczą się uporczywe walki nad dolnym Dunajcem i rzeką Białą, wpadającą poniżej Tarnowa do Dunajca. Toczą się boje koło Tarnowa; szczególnie ataki o posiadanie wzgórza św. Marcina były nadzwyczaj krwawe. Toczą się boje koło Tuchowa, Biecza, w okolicach Gorlic i Jasła — w kierunku Krosna. Linia bojowa Gorlice Jasło-Krosno jest ciągle ruchoma, raz nasze wojska odeprą ataki Moskali, to znowu Moskale posuną się naprzód. Według zaś ostatnich wiadomości wojska nasze zajęły Tarnów, toczą się boje z kawaleryą rosyjską między Tuchowem a Bieczem, a na południe od Gorlic nasze armie obsadziły wznoszące się tam wzgórza karpackie, tak, że mają dobry punkt operacyjny. Nasza waleczna armia w czasie walk od wigilii aż do dnia 5. stycznia wzięła 13 tysięcy jeńców rosyjskich od niewoli.

Toczyły się ogromnie zaciekłe walki o posiadanie przełęczy Dukielskiej i Użockiej, które dziś są znowu w rękach rosyjskich. Według urzędowych depesz, Rosyanie zająwszy przełęcz Dukielską i Użocką, przerwali na jakiś czas połączenie między armią operującą w galicyjskich Karpatach, a armią działającą na Węgrzech. Moskale przez zajęcie tych dwóch karpackich przełęczy utrzymują łączność z armią swoją na Węgrzech.

Na Węgrzech toczą się boje w komitacie Ung i Marmarosz. Głównymi zaś terenami bitew jest dolina rzeki Latorczy w okolicy Munkacza i dolina rzeki Ung. Nad Latorczą walki trwają od dwóch tygodni. Rosyanie rozbili raz lód na rzecze na przestrzeni zwyż 7 kilometrów, aby naszym wojskom utrudnić przeprawę. Lecz wskutek silnych mrozów na rzecze znowu się taki gruby lód utworzył, że umożliwił ową przeprawę. W niektórych punktach powstały na lodzie potyczki i walczono twarzą w twarz: w paru miejscach lód się załamywał i walczący zapadali się w wodę. W komitacie Szaryskim i Zemplińskim schwytano drobne patrole rosyjskie, lecz zachodzi obawa, żeby nie wtargnęły nowe siły przełęczą dukielską. Na placu boju w północnych Węgrzech był następca tronu austryackiego, gdzie odwiedził placówki polskich legionistów II. i III. pułku,

o czem napiszemy osobno. Na Bukowinie walki trwają w dalszym ciągu.

O walkach w Królestwie Polskiem, gdzie nasze siły walczą ramię przy ramieniu z armią niemiecką przeciw Rosyi, opisujemy przy wojnie Niemiec z Rosyą.

Wojna Austryi z Serbią i Czarnogórą.

Po odwrocie naszej armii ze Serbii, następuje nowe ugrupowanie się linii bojowej i dlatego na terenie serbskim, prócz potyczek granicznych, panuje spokój. Ataki Czarnogórców w południowej Hercegowinie zostały odparte. W najbliższych dniach nastąpi prawdopodobnie ogólny atak na Serbię i Czarnogórę pod dowództwem nowych wodzów i przy pomocy świeżych wojsk.

Wojna Austryi z Francyą, Anglią, Belgią i Japonią.

Walki, jakie nasze panstwo toczy z wojskami francusko-angielsko-belgijskiemi, są omówione przy wojnie Niemiec z tymi panstwami, gdyż Austrya, jako ścisła z Niemcami sojuszniczka samodzielnie wojny z wyżej wspomnianemi państwami nie prowadzi. Wielkie wrażenie zrobiło zwycięstwo austryackiej łodzi podwodnej nad flotą francuską, o czem już donosiła nasza gazeta w ostatnim numerze. Dowódca łodzi został wysokim odznaczony orderem. Z Japonią jest Austrya na stopie wojennej — nie utrzymuje z nią żadnych stosunków, gdyż już wojna w Azyi z Japonią jest zakończona.

Wojna Niemiec z Rosyą.

W walkach z Rosyą w Królestwie po których spodziewać się należy ukończenia trzeciego okresu wojny, biorą zaszczytny i wybitny udział wojska austryackie. One to toczą zażarte boje w południowej części Królestwa polskiego w stronie północno - wschodniej od Krakowa Rzeka Pilica i rzeka Nida spływają od krwi ludzkiej. Walki na tym terenie przybrały obecnie charakter pozycyjny, to znaczy, że Moskale z okopów, porobionych w ziemi bronią się przed atakami wojsk sprzymierzonych. Szczególnie krwawy przebieg mają ataki o przejście rzeki Nidy i zajęcie stanowisk rosyjskich nad tą rzeką zbudowanych. Rzeka Nida wpada do Wisły niedaleko ujścia Dunajca do Wisły. Zajęcie stanowisk rosyjskich nad Nidą, spowodowałoby obejście pozycyi rosyjskich nad Dunajcem w Galicyi, następstwem czego musieliby się cofnąć ze środkowej Galicyi z linii bojowej Dunajca nad Wisłokę lub San.

W centrum Królestwa Polskiego toczą się boje na wschód od Łodzi koło Innowłodzi i na zachód od Warszawy koło Borzynowa, którą to miejscowość Niemcy zajęli szturmem. Borzymów leży od Warszawy o 5 mil tylko, i ma być fortem, broniącym już Warszawy. W spokojnych czasach, Borzymów był miejscem, dokąd mieszkańcy Warszawy wyjeżdzali na wywczasy letnie, położony wśród lasów liściastych; posiadał wspaniałe wille wielkopańskie.

Ponieważ walki toczą się już w obrębie Warszawy w stronie zachodniej, słychać już huk armat na ulicach stolecznego grodu Polski. Warszawa już dużo ucierpiała od bomb, rzucanych z aeroplanów, przez lotników

Z przeszłości Podhala.

Stare dokumenta.

(Zebrał Wojciech Brzega).

Po rozbiorze państwa polskiego naród polski niechciał się ze swym losem pogodzić, bo jak mu tylko, jaka nadzieja odzyskania wolności zabłysła, to za broń chwytał, by zdobyć napowrót utraconą niepodległość, dlatego też wrogowie nasi w różny sposób starali się naród polski osłabić i wytępić. Historyę przekręcano, lud polski obałamucano, strasząc go pańszczyzną, która, i pod rządami zakonnemi była. Tu u nas na Podhalu wskutek tego sprawa polska ze sprawą pańszczyzny, tak się w pojęciu ludu związała, że nie można było mówić z góralami starszej daty o przyszłości Polski bo oni zaraz tej Polsce złorzeczyli jako niewoli, a przecież na Podhalu jako też i w innych częściach Polski, tam gdzie były królewszczyzny lud był wolny. U nas na Podhalu dopiero po rozbiorze Polski, i w wojnach Napoleońskich, kiedy to królewszczyzny rząd austryacki sprzedał i dwory porobiono, to wtenczas wprowadzono pańszczyznę. Rody sołtysie, mając przywileje nadane im przez królów polskich od pańszczyzny uwolnione były.

Podane niżej odpisy z kilku starych dokumentów rzucają trochę światła na panowanie polskie na Podhalu.

* * *

I.

I. A. N. III. z Bozey Łaski Król Polski, Wielki Xiąze Lithewski, Ruski, Pruski. Mazowiecki, Żmudzki, Inflantski, Smoleński, Kyowski, Wołhynski, Podlaski, Podolski, Siewierski y Czernichowski.

Oznaymuęmy tym listem wszem wobec y kazdemu, z osobna komu otym wiedzieć nalezy Iz My za wniesieniem prośby przez PP. Rad Naszych za Uczciwęmi, Walentym y Dorotką Małzonkami, Wawrzyncęm Bratem Rodzonym, także Woyciechem Bratem Stryiecznym Szaflarscy alias Kaletowie nazwanemi we Wsi Szaflarach do Starostwa Nowotarskiego nalezące Szołtysami będącęmi tudziesz stosując się do Conserwaciey Antecessorom ich od Naiasnieyszego Krola IEmii Michała Antecesora Naszego daney y ręką własną iako prawdziwym tego Szołtystwa Successorom Służączy: de

niemieckich. Osoby, które przez państwa neutralne pisały do swoich krewnych, zowią Warszawę jednem wielkiem cmentarzyskiem. Parę tysięcy osób zginęło od bomb, kilkaset domów uległo zniszczeniu. Nawet prezydent Stanów Zjednoczonych ujął się u rządu pruskiego za Warsza, wą przedkładając, że Warszawa nie jest twierdzą, z tego powodu nie powinno się bombardować otwartego miasta. W ostatnich czasach, według doniesień pism, nastała pauza w atakach Niemców na Warszawę, z powodu złej pogody, złych dróg, które utrudniają przewoz armat; Niemcy czekają stosownej do ataku chwili w okopach.

W Prusach Wschodnich nie zaszło nic nowego i nie prowadzono nowych działań wojennych.

Wojna Niemiec z Francyą, Anglią, Belgią i Japonią.

Wobec tego, że w ostatnim czasie zwrócono główną uwagę na walki na wschodzie, walki na zachodzie nigdzie nie przybrały dla Niemiec decydującego stanowiska. Nieda się jednak zaprzeczyć, że powolne usuwanie się Niemców z terenu fracuskiego postępuje powoli ale stale. Belgia przy pomocy Anglii i Francyi broni skutecznie choć rozpaczliwie ostatniego swego skrawka ziemi koło Nieuport i koło Ypres. Wszystkie ataki Niemców, aby opanować ten skrawek Belgii w stronie północno zachodniej zostały odparte. Również ataki w lesie Argońskim zostały bez rezultatu. W Alzacyi Francuzi posuwają się powoli w głąb kraju, w Wogezach muszą iść naprzód, kiedy aż sztab generalny niemiecki zaprzecza, że nie prawdą jest, aby Francuzi ostrzeliwali twierdzę Metz. Na morzach nie przyszło nigdzie do większych bitew, z wyjątkiem zatopienia łodzi podwodnej francuskiej i paru mniejszych statków angielskich.

Z Japonią Niemcy wobec braku floty na Oceanie Spokojnym nie prowadzą działań wojennych. W wojnie na zachodzie bierze udział po stronie Francyi przeciw Niemcom, ochotniczy korpus włoski pod wodzą Garibaldiego.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą, Serbią i Czarnogórą.

Turcy na Kaukazie posuwają się naprzód; po zwycięskiej walce zajęli miasto Ardaghan. Wojska rosyjskie, liczące tysiąc Kozaków, 3 tysiące piechoty i 6 armat pierzchnęły przed wojskami tureckiemi wspieranemi przez ciemiężoną ludność kaukaską.

Na granicy perskiej, gdzie Turcya walczy z wojskami rosyjskiemi według oznajmienia tureckiego rządu, zniosła armia turecka pod Meyanduwab czterotysięczne oddziały rosyiskie, zdobyła 10 armat i bogaty materyał wojenny. W tej stronie mają Turcy pomoc perskiej ludności.

W ocenie wypadków wojennych tureckich znamy tylko źródła tureckie.

Na morzu nie podano do wiadomości o żadnych bitwach.

Ackc e dała dnia XX Novembra Roku Panskie. MD . CLX1X podpisaney y Pieczecią Cancellariey niniejszey stwierdzoney, snadnośmy Umyśl Nasz skłonila do tego abyśmy mianowanych Szaflarskich, alias Kaletow, iako prawdziwych Successorow przytym ze mianowanym Prawie przerzeczonego Szołtystwa we Wsi Szaflarach ezącego do Starostwa Nowotarskiego nalezącego, y spokoju uzywaniu całe, y nienaruszęnie zachowali, zatrzymali, y toz Prawo mocą y powagą Naszą Królewską stwierdzili zmocnili y odnowili iakoz ninieyszym listem Naszym zachowuęmy: zatrzymuęmy stwierdzamy zmacniamy y odnawiamy. Tak iz pomienione Szołtystwo ze wszystkiemi do niego zdawna nalezytemi przyległościami Rolami, Polami, Łąkami, Lasami, paswiskami Ogrodami, Czynsami dochodami, Młynem, Karczmą, Potokami w Lesnicy w Gleycarach y na Poroninie, tak ze Hale Giewant Strązyska nazwane, zagrodnikami czteręma y ich robociznami, y zewszystkiemi ingeneve Asßecie do niego nalezytościami, y przynalezytościami z dawna do tego Szołtystwa nalezącemi, z Walenty Dorotka Wawrzyniec y Wojciech Kaletowic alias Szaflarscy z Małzonkaml swęmi y własnemi Succesorami wspólnie trzymać y swego spokojnie zażywać będą do ostatniego zycia, zadnych Dworskich pełniąc powinności do których bydz nie maią Czynsz tylko pieniężny z tego Szołtystwa do dworu Nowotarskiego na każdy Rok po złotych Trzydzieści Polskich płacić na dzięn y Swięto S. Marcina Biskopa, y oddawać powinni. Obiecuięmy tez to Naszym y Naiasnieyszych Następców Naszych imieniem, ze ani My: ani Naiasniesi Nastęmpcy Nasi tychże Walentego Dorotke Wawrzynca y Woyciecha Kaletow od uzywania przerzeczonego Szołtystwa nie oddalimy, ale do zywotnie przy spokoynym dzierzęniu zachowamy y zachowaią. Po śmierci zaś ich nie perwiey Potomkowie ich z tego Szołtystwa ustąpią az im wyrażona przywileu Comnissarzow Naszych pochodząca skutecznie wyliczona y cała zapłacona będzie. Prawa Nasze Królewskie Rzepltey y Kościoła świętego Katholickiego, wcale zachowuiąc. Na co się dla Wekszey wiary ręką Naszą podpisawszy Pieczęcią Koroną przycisnąć rozkazaliśmy Dan w Krakowie na Szemie Koronaciey Naszey dnia XII Miesiąca Marca Roku Pańskiego MDCLXXVI. Panowania Naszego.

Jan Król.

Podmorskie pioruny.

(Łódź podwodna).

Kształtem zewnętrznym łódź podwodna przypomina ogromną rybę, o silnie wypukłym brzuchu. Grzbiet wystaje nad powierzchnię tylko na 25 cm. Jest to pokład, który ma na sobie maszty, w środku zaś wieżę komendanta. Szczur ledwieby się utrzymał stojąco na grzecie takiego potwora, sunącego z zawrotną szybkością po falach.

Po drabince, polakierowanej olejno, jak wogóle cały statek jest polakierowany, aby uchronić stal przed rdzewieniem, wchodzimy do wnętrza łodzi podwodnej, do brzucha tej tajemniczej, stalowej ryby.

Gdy człowiek znajdzie się we wnętrzu, zobaczy maszynerę dziwaczną i bardzo skomplikowaną. To spojrzenie w duszę łodzi podwodnej, w jej płuca, mózg i żołądek, przejmuje człowieka podziwem. Na okół widać jakieś dziwacznie pokręcone rury, zegary, śruby które wypełniają cały kadłub statku tak, że ledwie tu i ówdzie można wstawić stołek rozkładany dla marynarza. Wszędzie dźwignie, hamulce, koła sterowe, aparaty miernicze i tuziny wielkich, stalowych flaszek, pomieszczane na ścianach, podłodze i suficie. Marynarz, siedzący w kaftanie, zawalanym oliwą, uważa na aparaty, jego pieczy powierzone. Siedzi z wrokiem utkwionym w dany hamulec, śrubę, czy dźwignię, nie zważając na nic, co się wokół niego dzieje. Bo też od jednego obrotu koła, od jednego posunięcia dźwigni, zależy nieraz bezpieczeństwo łodzi, jej tryumf lub zniszczenie. Cała maszynerya jest lakierowana, tak że widz patrząc na nią, nie ma wrażenia, iż jazda taką łodzią podwodną jest zawsze niebezpieczna, tak wszystko jest czyściutkie, lśniące i przyjemne.

Widzieliście kiedy zapasy powietrza dla 30 ludzi na 15 godzin?

Otóż łódź podwodna ma takie zapasy. Zjeżdżając w głębiny, bierze się do łodzi podwodnej nie tylko prowiant dla żołądków i dla płuc ludzi, ale i dla łodzi. Łódź podwodna jest bowiem, jak istota żyjąca — nie może istnieć bez powietrza w swoich stalowych płucach. Zanurzanie się i wypływanie łodzi podwodnej na powierzchnię zależy od zapasu powietrza. Zanurzając się, łódź podwodna wydycha powietrze, nagromadzone w komorach rezerwowych i nabiera wody morskiej jako balastu. Chcąc wypłynąć na powierzchnię, uwalnia się od wody, nabiera powietrza i zwolna się podnosi. Wspominaliśmy, że wewnątrz łodzi znajduje się dużo stalowych flaszek. W tych flaszkach jest powietrze, ściśnione 150 razy. To są te zapasy powietrza. Służą one do dostarczania powietrza dla ludzi, a równocześnie do podnoszenia łodzi na powierzchnię. Gdyby łodzi podwodnej tych zapasów powietrza zabrakło, nie zdołałaby wypłynąć na powierzchnię, ale spadłaby na dno morza, zduszona własnym ciężarem.

Przyjrzawszy się w ten sposób płucom i żołądkowi łodzi podwodnej, spoglądnijmy teraz jej oczyma. Oczy te znajdują się na końcach dwóch długich, cienkich, łatwo się poruszających rur żelaznych. W rurach tych, t. zw. periskopach, umieszczono zwierciadła tak ustawione, że odbijają wszystko, co się dzieje na powierzchni morza i rzucają obraz na płytę szklaną, umieszczoną wewnątrz łodzi podwodnej, tak, że kapitan, siedząc w łodzi parę metrów pod wodą, widzi najdokładniej horyzont, jak gdyby patrzył przez najlepszą lunetę. W ten sposób człowiek płynie kilka metrów pod wodą, lecz powierzchnia morza nie ma dlań tajemnic. Komendant może zauważyć każdą przeszkodę, widzi dokładnie ruchy nieprzyjacielskiej floty, wybrzeże, port, widzi jak wypływają i wpływają łodzie, słowem wszystko, co widzieć potrzebuje. Gdy zobaczy przeszkodę, to jedno poruszenie dźwigni wystarczy, aby łódź zmieniła kierunek i ominęła ją. Gdy w wojnie spostrzeże nieprzyjaciela, zanurza się i rzuca na cel upatrzony, podczas gdy specyalnie przeznaczony marynarz czuwa już przy rurze torpedowej. Zgęszczone powietrze wpada za poruszeniem odpowiedniej dźwigni do komory zewnętrznej i wyrzuca torpedę, a gdy ona pędzi ku nieprzyjacielskiemu statkowi, łódź zanurza się i ucieka.

Ileż jednak niebezpieczeństw czycha na ten przemądry, prawie myślący twór ludzki! Dopóki patrzy periskopem, to jest temi swojemi otrzyma, dopóty dobrze. Gdy się jednak zanurzy w fale, gdy już nie widzi, co się dzieje na powierzchni, wtedy pędzi na ślepo przez tajemniczą ciemność wód, pełną niebezpieczeństw. Rafa może jej rozpruć brzuch, a wówczas załoga musi uciekać z jednej komory, ściśle zamkniętej, do drugiej i może się uratować. Może uderzyć o dno pancernika, a ostry grzebień statku przetnie ją na pół, że spadnie, jak kamień na dno.

Łódź podwodna cała jest niesłychanie skomplikowaną budową. Lada przypadek, a straci powietrze,

---

Conserwacia Uczciwych Walentego Dovotki
Małżonkami Wawrzyncem y Wojciechem
Kaletow alias Szaflarscy nazwanych
przy Szołtystwie we Wsi Szaflarach
do Starostwa Nowotarskiego nalezącym

(Dokument ten na pergaminie napisany w r. 1676 nadany Kalatom przez Sobieskiego Jana jest własnością p. Fr. Pawlicz w Zakopanem.)

którego potrzebuje do oddychania i do poruszania się z góry na dół i odwrotnie. Biada statkowi, który o własnych siłach nie może się wydobyć na powierzchnię, któremu zabraknie powietrza. Powłoka ze stali zamyka się wówczas nad załogą jak wieko trumny, której nic otworzyć nie zdoła...

Co to jest torpeda?

Łódź podwodna może się więc skryć przed nieprzyjacielem w głębi wód i dlatego jest czynnikiem w wojnie morskiej, jak się okazało obecnie, niesłychanie poważnym.

Zapomocą czego zatapia łódź podwodna okręty?

Powiedzieliśmy już, że zapomocą torped. Torpedy -- to właśnie owe pioruny podmorskie, o sile wprost straszliwej, jakiej nie ma sto zwyczajnych piorunów. Te pioruny są dziełem człowieka, który w tym wypadku prześcignął samą naturę.

Jak oddawna używano pewnego rodzaju łodzi podwodnych, tak też oddawna markocili się ludzie i suszyli sobie głowy nad wynalezieniem „wodnej maszyny piekielnej". Były to tylko usiłowania, dopóki ludzkość nie przyszła w posiadanie dynamitu i nowych środków wybuchowych, dopóki nie zaprzągła do swych usług elektryki. Na pocisk, któryby był w możności rozsadzić olbrzymie cielska wojennych okrętów, trzeba mianowicie użyć i dynamitu i bawełny strzelniczej i elektryczności.

Torpeda nie jest niczem innem, jeno maszyną piekielną, maszyną, która, przeznaczona do używania jej w wodzie, ma przeważnie kształt ryby. Takie torpedy „ryby" wynalazł austryacki oficer marynarki Lupis; udoskonalił je angielski fabrykant Whitehead, od którego te torpedy otrzymały nazwę. Jak takie torpedy wyglądają?

Są to puszki z bronzu, kształtu cygara, długości 4--8 m., o średnicy 30—45 cm. Część przednią wypełnia ładunek 30—50 kilogramów bawełny strzelniczej, zapalającej się od naboju, wybuchającego przy uderzeniu o ciało twarde; w następnej, ku tyłowi, komorze mieści się mechanizm, regulujący przyrząd sterowy, umieszczony na końcu torpedy, jeszcze dalej ku tyłowi znajduje się komora z powietrzem zgęszczonem. Za komorą drugi mechanizm wprawia w ruch umieszczone na końcu dwie śruby, które obracając się, posuwają torpedę naprzód.

Umieszczona na torpedowcu, czy na łodzi t. zw. „rura torpedowa" wyrzuca torpedę siłą elektryczności. Torpeda po wyjściu z rury zanurza się i pod wodą płynie w kierunku, w którym ją nastawiono, a uderzywszy w statek nieprzyjacielski wybucha, wysadzając go w powietrze lub uszkadzając. Skutek zależy nie tylko od siły naboju, ale także od miejsca, w które uderzy torpeda. Wyrzucać torpedy można na odległość 800 metrów, jednakowoż pewny strzał liczy się do 500 metrów.

Cena jednej „torpedy-ryby" waha się od 6000 do 12.000 koron.

Takiemi torpedami zniszczyła łódź podwodna niemiecka „U 9" trzy angielskie krążowniki pancerne.

Jak walczą łodzie podwodne.

Łódź podwodna, chcąc zaatakować skutecznie nieprzyjaciela, musi się doń zbliżyć na dość małą odległość. W tym celu wyprowadza ją zwykle z portu mały krążownik. W pewnej odległości od nieprzyjaciela krążownik się cofa, a łódź płynie dalej po powierzchni morza, by uzyskać większą szybkość. Podczas tej jazdy kapitan obserwuje przez periskop okolicę. Gdy łódź zbliży się do floty nieprzyjacielskiej na półtora kilometra, lub mniej, zależnie od tego, czy może, wówczas łódź się zanurza. Kapitan musi teraz baczyć, by łódź płynęła we właściwym kierunku.

Na przodzie statku znajdują się rury do wyrzucania torped, zawsze naładowane pociskami, prócz tego jest w zapasie pocisk rezerwowy do każdej z rur. Torpedę wyrzuca się na 800 do 1000 metrów od statku nieprzyjacielskiego. Pocisk wypada, załoga natychmiast otwiera kurki, ażeby wypełnić rurę torpedową wodą, idzie bowiem o wyrównanie ubytku ciężaru i o utrzymanie łodzi pod pwierzchnią.

Jeżeli torpeda trafi, wyrywa w statku nieprzyjacielskim dziurę na 15 do 20 metrów szerokości. Statek musi prawie nieuchronnie zatonąć. O skutku strzału nieprzekonywa się załoga odrazu, gdyż hałas wskutek pracy motoru jest ogłuszający. Jeżeli jednak na trafionym okręcie nastąpi eksplozya amunicyi, wówczas mimo straszliwego huku, słyszy się ją przez największy hałas. Torpeda zawiera 100 kg. bawełny strzelniczej i ma 53 ctm. kalibru.

Ostrzeliwanie łodzi podwodnej, o ile znajduje się na powierzchni, jest bezskutecznem; kule odbijają się bez siły. Łódź, postrzelona nad wodą, idzie natychmiast na dno, gdyż ciężki pocisk przedziurawia ją w jednej chwili. Niebezpiecznemi są dla łodzi podwodnych aeroplany, gdyż mogą obserwować je mimo zanurzenia się do 20 metrów głębokości. Dlatego łodzie podwodne maluje się na kolor zielonawo niebieski, aby upodobnić je do zabarwienia wody. Zanurzać się mogą łodzie podwodne nawet do 50 metrów głębokości.

Niemcy posiadają łodzie podwodne niesłychanie ulepszone. Łodzie ich zdolne są do żeglowania na otwartem morzu i nie muszą się trzymać brzegów. Dzięki temu dzisiaj Niemcy są panami głębin morza.

Szybkość łodzi podwodnej wynosi na powierzchni wody 15 kl., a 10 kl. pod wodą na godzinę.

Piast.

Składnica Kółka rolniczego wobec drożyzny.

Piąty rok upływa, gdy w maju 1910 otwarto za staraniem ludzi dobrej woli Składnicę i sklep Kółka rolniczego w Nowym Targu,

Pod hasłem „Swój do Swego" złożyło 200 członków kapitał zakładowy na instytucyę dobra ogólnego, której wpływ objął nie tylko miasto ale i okolicę a nawet sięgnął po za granicę kraju na Spiż i Orawę.

Opierając się na zasadzie łączności rozwoju współdzielczości chrześcijańskiej weszła Składnica w ścisłe stosunki z Zarządem głównym Twa Kółek roln. we Lwowie jako swą Centralą i dzięki temu rozwinęła wydatnie swą działalność, jako jedna z wybitniejszych Składnic w kraju.

Jednając sobie nowych członków - udziałowców, nowe kapitały do obrotu otworzyła Dyrekcya Składnicy 2 filie na ulicy Ludzimierskiej i Waksmundzkiej, rozwinęła dodatnie handel hurtowny i stała się jednem z głównych źródeł zakupów dla okolicznych sklepów.

A chociaż była chwila, że usiłowano podciąć byt Składnicy i zamienić ją na Sklep prywatny, to jednak na czas odkryto niecne zamiary samolubnych jednostek i takowe usunięto.

W niespełna rok potem nastąpiło zarejestrowanie Składnicy na Stowarzyszenie z ograniczoną poręką; przez co organizacya wenętrzna Składnicy się wzmocniła i utrwaliła na zasadzie własnego statutu i ustawy z 1873 roku.

Ponieważ składnica jest stowarzyszeniem współdzielczem, mającem na celu dobro swych członków i ludności chrześcijańskiej w ogóle; przeto nie zabiega ona o nadmierne zyski przy sprzedaży towarów ale zadowalnia się małym zyskiem, który po pokryciu wydatków administracyjnych idzie z końcem roku po zestawieniu bilansu do podziału między członków — udziałowców jako dywidenda od udziału 6%, jako premia od zakupna towarów 2%, jako datki na cele dobra publicznego a reszta czystego zysku na fundusz żelazny.

Poza temi korzyściami dla członków udziałowców (udział 25 kor.) natury finansowej mają członkowie dalsze korzyści i przywileje: n. p. w dzisiejszych wojennych czasach zapasy towarów w Składnicy są z powodu trudności szczupłe: otóż członkowie mają pierwszeństwo korzystania z zapasu towarów, których gdzieindziej w mieście nie można dostać albo też z trudnością. (n. p. cukier, sól, mydła) nadto członkowie mogą większą ilość towarów dostać aniżeli nie członkowie, nadto mają oni kredyt do wysokości udziału.

Podczas akcyi zapomogowej w 1913 r. otrzymywali jedynie członkowie subwencyonowane otręby, zboża, ziemniaki, przyczem opust od cen przeciętnych za 100 Klg, wynosił po 6, 4 i 2 Kor.

Prawem a nawet obowiązkiem członka jest odnoszenie się z zaufaniem do Dyrekcyi Składnicy z życzeniami lub zażaleniami na jakość, wagę i cenę towaru, sposób obsłużenia przez personal sklepowy i wogóle zwrócenia uwagi na szkodników Składnicy.

O potrzebie Składnicy i korzyściach z niej wynikających przekonali się w czasie niedawnego popłochu wojennego wszyscy niechętni a nawet nieprzyjaciele Składnicy. Dyrekcya Składnicy, poczyniwszy osobiście zakupy na Węgrzech i Slązku postarała się o zapasy towarów i zapobiegła tutaj w części brakowi towarów jakoteż lichwie towarowej, która wrazie niefunkcyonowania Składnicy dawałaby się wszystkim we znaki. Składnica bowiem stale regulowała i reguluje ceny towarów w mieście a hurtownie dla okolicznych sklepów. Ludzie kupujący w innych sklepach a nie w składnicy korzystają bezwiednie z istnienia Składnicy; bo nabywają towary po cenach prawie takich samych jak w Składnicy.

Jako dobitny przykład regulowania cen przez Składnicę można z wielu różnych wypadków przytoczyć na dowód następujące: Kiedy Składnica sprzedała swój zapas spirytusu denaturowanego, którego litr sprzedawano po 64 hal. to odrazu podniesiono cenę na 1 Kor. i więcej, skoro zaś Składnica sprowadziła ten artykuł cena spadła na 80 hal. podobnież było z cukrem, który sprzedawali niesumienni sklepikarze po 1·40 i 1·50 K za 1 klg, taksamo i z naftą, za której 1 litr brano 80 hal. a nawet 1 K. gdy w Składnicy kosztował 48, 52 a potem 60 hal. podobnież było z mąką pszenną, sprzedawaną w Składnicy po 64 hal, a gdzieindziej 68 hal. mydłem po 96 h w Składnicy a 1· 20 K. gdzieindziej.

Nad całością majątku Składnicy, ciągłym jej rozwojem czuwa Dyrekcya, poświęcająca cały swój wolny czas od zajęć zawodowych pracy dla dobra Składnicy i ogółu z niej korzystającego. Świadomość zaś, że się służy dobrej sprawie, że spełnia się dodatni czyn obywatelski, narodowy dodaje członkom Dyrekcyi bodźca do dalszej pracy w obranym kierunku i daje im też zadowolnienie, wyższe ponad małoskowość i prywatę ludzi niechętnych lub niedorosłych do zrozumienia ogromu i sumienności pracy, jaką się wkłada w Składnicy, jako jedno z ogniw olbrzymiej pracy współdzielczej, przez którą nasza biedna Ojczyzna odrodzić się może.

W łączności bowiem siła!

KRONIKA.

Od wydawnictwa „Gazety Podhalańskiej". Zwracamy się do czytelników i przyjaciół z prośbą o odnowienie prenumeraty na r. 1915 i jednanie nowych czytelników. W tych ciężkich warunkach my jedni tyl-

ko obok Piasta wydajemy Gazetę dla ludu. Pisma ludowe jak „Wieniec i Pszczółka Ojczyzna, Prawda, Lud Katolicki, Przyjaciel Ludu" zupełnie od listopada nie wychodzą. Mimo że wydawanie gazety teraz jest dużo droższe, myśmy cemy za gazetę nie podnieśli, bo gazety nie wydajemy dla zarobku, tylko ze względów oświatowych dla Podhala po obu stronach Tatr. Prosimy i nadal o łaskawe doniesienie nam o wypadkach w gminach, lub o inne wiadomości co chętnie będziemy drukować.

Zwracamy uwagę na zmianę adresu.

Od Nowego Roku Redakcya i Administracya „Gazety Podhalańskiej" mieści się przy ulicy Długiej Nr. 62, dokąd też należy przesyłać pocztą pieniądze lub osobiście płacić za gazetę

Administracya urzęduje od 10 — 12 rano i od 2 — 4 po południu.

Odznaczenie za waleczność. W niedzielę dnia 3. stycznia b. r. odbyła się na rynku nowotarskim, po nabożeństwie w kościele parafialnym, piękna uroczystość wręczenia odznak wojennych i krzyżów zasługi, żandarmom przebywającym obecnie w N, Targu, a to wobec całej załogi wojskowej obecnie przebywającej tutaj i licznej publiczności. Aktu wręczenia dokonał p. Rudolf Andryszczak rotmistrz tarnopolskiego okręgu — który po ciepłej przemowie i wzniesieniu okrzyku z zapałem powtórzonego przez zgromadzonych na cześć Najjaśniejszego Pana, osobiście udekorował obdarzonych.

Dekoracye otrzymali:

Wachmistrz Jan Dyki, srebrny krzyż zasługi z koroną za 29 letnią wzorową służbę, pośród której się niejednokrotnie odznaczył, wachmistrz Jakób Figlar, srebrny medal waleczności I. klasy.

Wicewachmistrze:

Jan Lang, Karol Gaszczyk, Maksymilian Śmiałek, Klemens Hrebetko, Maryan Jaruchowicz, Józef Marek otrzymali medal II. klasy.

Medale waleczności zostały nadane za odznaczenie się w walkach stoczonych z moskalami na granicy rosyjskiej w powiecie brodzkim.

Odznaczenia i awanse w armii. Dr. Maksymilian Jampolski, były komisarz starostwa w Nowym Targu, służący jako porucznik przy ułanach obrony krajowej, otrzymał złoty krzyż wojskowy z dekoracyą wojenną. Franciszek Danikiewicz c. k sędzia w Nowym Targu, otrzymał uzuanie za waleczność.

Awansowsli na nad poruczników w pospolitem ruszeniu. Kazimierz Peszkowski, sekretarz Rady Powiatowej w N. Targu, Ferdynand Rajski, komisarz skarbowy z N. Targu, Jakób Zachemski, rodem z Odrowąża, prof. gimn., zaś porucznikiem został Eugeniusz Gołębski, geometra ewidencyjny w N. Targu.

Ze Szczawnicy piszą nam: W lasach Obidzy ukrywa się od dłuższego czasu gromadka Kozaków, która napada od czasu do czsu na domy po za wsią się znajdujące, zabierając bezkarnie żywność, odzienie, krowy it.d. Biedni ci mieszkańcy narażeni na ciągłe rabunki i do ostateczności doprowadzeni, mają podobno zamiar sami urządzić wyprawę na rabusiów, by ocalić resztę swego dobytku.

Tyfus plamisty wybuchł w Rokicinach, zawleczony prawdopodobnie przez podwody wojskowe pochodzące ze wschodniej Galicyi. Dotąd zachorowało 8 osób, Starostwo wydało daleko idące zarządzenie zmierzające do wstrzymania dalszego szerzenia się tej groźnej choroby.

Na tyfus brzuszny w Sieniawie zachorowały dwie osoby. Pierwszy wypadek dotyczy wieśniaka, ktory przy torze kolejowym znalazł brudną bieliznę wyrzuconą prawdopodobnie z pociągu, którą zabrał do domu i wyprał. Po kilku dniach zapadł na tyfus, a że zaś był wdowcem zajęła się praniem znów jego bielizny w sąsiedztwie mieszkająca wdowa, która również zachorowała na tyfus. Podajemy te wypadki do wiadomości naszych czytelników, celem strzeżenia się przed zabieraniem do domu bielizny nieczystej.

Żołnierskie wróżby o końcu wojny. Jedną z plag najbardziej dokuczających stojącym w polu żołnierzom są znane białe pasożyty, jakie się plenią w bieliźnie i odzieży. Wielkość tych pasożytów dochodzi niekiedy do rozmiarów wprost niewiarogodnych. Otóż na tle dokuczliwości tych pasożytów, będących nieodłącznym udziałem wojska, ustaliła się wśród żołnierzy rosyjskich wróżba o końcu wojny. Z początkiem wojny pasożyty są drobne: w miarę przedłużania się wojny, wielkość ich rośnie, aż dochodzi do rozmiarów ziarna bobu, jak to było w ostatnich dniach trwania wojny japońskiej. Pewien jeniec rosyjski, Polak, rezerwista, który brał udział w wojnie japonskiej, wróży, że wojna obecna nachyla się już ku końcowi, wielkość pasożytów dosięga obecnie w szeregach rosyjskich rozmiarów ziarna grochu.

Jak z powyższego opisu wynika, mowa tu jest o wszach, które są plagą w obecnej wojnie u wszystkich walczących. Dotyka ona tak żołnierzy prostych jak i oficerów — bo wesz podobnie jak kula, nie umie szanować ani pochodzenia, ani narodowości, ani rangi. Wszy odgrywają jeszcze role inną bardzo ważną. Nie tylko bowiem dokuczają tym osobnikom, na których żyją, lecz jak to udowodniono przenoszą i choroby zaraźliwe z ludzi chorych na zdrowych — i w ten sposób przyczyniają się do szerzenia różnych epidemij, a zwłaszcza tyfusu plamistego. Z powyższej przyczyny wydało Ministerstwo spraw wewnętrznych nakaz tępienia tego gada — zwłaszcza przy przyjmowaniu chorych do szpitali. — Byłoby jednak więcej pożądanem, by można zapobiegać mnożeniu się tego robactwa przez częstą zmianę bielizny Kąpiel, strzyżenie włosów i zaopatrzenie żołnierzy w środki do gubienia wszy. — O sposobie jak się należy chronić przed tem robactwem, mogliby nie jedną wskazówkę podać nasi bacowie i juhasi tatrzanscy.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.